

Z dziejów piotrkowskiej oświaty (od czasów Księstwa Warszawskiego do wybuchu II wojny światowej). Wybór dokumentów, opracowali: Andrzej Felchner, Joanna Majchryk-Mikuła, Tomasz Matuszak, Aleksy Piasta, Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie 2011, ss. 446.

Piotrków Trybunalski ma bogate tradycje szkolne. Potwierdza to nawet w swoich pamiętnikach rosyjski pedagog Wasilij Grigoriewicz Smorodinin, pracujący w tym mieście w pierwszych latach drugiej połowy XIX stulecia¹. Także obecnie w Piotrkowie jest wiele placówek oświatowych. W recenzowanym tomie opublikowane są najciekawsze materiały dotyczące problematyki oświatowej, wydobyte z piotrkowskiego Archiwum Państwowego. W jego zasobach nie zachowały się akta z okresu przedrozbiorowego, dlatego dokonano ich wyboru od czasów Księstwa Warszawskiego do wybuchu II wojny światowej. Wydawcy zapowiadają kontynuowanie projektu. Zamierzają wydać dokumenty z lat 1939-1945 i z okresu wojennego. Zbadanie dziejów edukacji na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej jest obecnie niezwykle potrzebne. Są już w tym względzie dobre początki².

Edycja źródeł jest obecnie często praktykowana. W tym przypadku służy przede wszystkim popularyzacji dziejów piotrkowskiej oświaty. Ułatwia uczniom, studentom i nauczycielom różnych typów szkół dotarcie do nich. Podstawowym założeniem wszelkiego edytorstwa jest zapewnienie jak najwierniejszego oddania oryginału. Stosowane dziś techniki drukarskie gwarantują taką możliwość dzięki drukowi fotooffsetowemu, czyli przez drukowanie fotografii. Wydawcy zdecydowali się na taką właśnie formę edycji. Udało się to im w pełni zrealizować. Czytelne dokumenty poprzedzone są dobrymi wywodami na temat dziejów oświaty polskiej wspomnianego okresu.

¹ W. G. S m o r o d i n o w, *Moja służba w Warszawskim Okręgu Naukowym i zdarzenia ze szkolnego życia. Wspomnienia pedagoga*, oprac. W. Caban, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2003, s. 37-78, zwłaszcza s. 55. Szkoda, że publikacja ta nie jest znana wydawcom źródeł.

² Por. przykładowo: E. W a l e w a n d e r, *Działalność wychowawcza Kościoła lubelskiego 1939-1945*, Lublin: TN KUL 2009.

Joanna Majchrzyk-Mikuła opracowała dzieje polskiej oświaty *Od Księstwa Warszawskiego do wybuchu I wojny światowej* (s. 15-33). Omówiła też sytuację edukacyjną w II Rzeczypospolitej (s. 33-38). W kolejnej części publikacji Tomasz Matuszak przedstawił zasoby Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim (s. 39-61). Natomiast Andrzej Felchner i Aleksy Piasta dokonali wyboru dokumentów.

Wiekowe zaniedbania edukacyjne, jakie dotykały naród polski, wołały o adekwatny wysiłek zmierzający do naprawy. Korzystanie z przywileju edukacyjnego, jak niektórzy wówczas sądzili, miało jednak ograniczony zasięg. W praktyce zależało od jednej ważnej okoliczności. Syn chłopski, by móc zaistnieć na arenie życia publicznego, obojętnie, w jakim charakterze: działacza gospodarczego, polityka czy też w obrębie kultury, musiał odbić się niejako od środowiska, z którego wyszedł. Mógł to uczynić tylko poprzez zdobycie wykształcenia. Był to awans z punktu widzenia osobistego godny uwagi, pod kątem pożytku społecznego ważny dla przetrwania i zwartości społeczeństwa polskiego pod zaborem, w tym przypadku rosyjskim. Tylko powrót do własnej społeczności z wyposażeniem wiedzy i płynącego z niej autorytetu można było uznać za sukces takiej pracy organicznej. W tym kierunku szło też działanie różnych ludzi i szkół, o czym wiadomo z dokumentów archiwalnych (por. np. s. 390-391).

Wykształcenie takie było udziałem dzieci i młodzieży wielu ziemian oraz mniejszości niemieckiej zamieszkującej Piotrków i okolice (por. s. 216). Wszyscy oni niejednokrotnie uzupełniali je o studia lub bardziej dostępne im doświadczenie agronomiczne. W każdym zaś razie uzyskanie wykształcenia dawało wstęp do dobrego towarzystwa; chyba rzadziej inspirowało do pracy twórczej.

Z pobieżnej nawet analizy dokumentów wyłania się nierzadko nauczyciel jako skrętny administrator, doskonale orientujący się w cenie gwoździ i desek, organizujący zbieranie ziół, a przy tym tłumaczący wykonującym tę pracę, jaki z niej pożytek. Podobnie jest w innych przypadkach, kiedy wyjaśnia on cierpliwie jakąś, zdawać by się mogło, oczywistą sytuację czy czynność, kiedy zastanawia się nad każdą najbanalniejszą decyzją, jeśli dotyczy ona drugiego człowieka. Praca bowiem, pomijając już płynące z niej doraźne korzyści, była środkiem wychowawczym, bardziej przemawiającym do świadomości dziecięcej niż nadopiekuńczość. Na kartach omawianych tu dokumentów dochodzą pośrednio do głosu również metody wychowawcze, jakimi wówczas hołdował pedagog. Ilustruje to m.in. *Sprawozdanie z pracy harcerskiej drużyny szkolnej im. Królowej Jadwigi przy gimnazjum żeńskim Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkoły Średniej w Piotrkowie* z 28 lutego 1922 r. (s. 392-394).

Na kartach dokumentów uwidacznia się próba łączenia w harmonijną całość oddania się Bogu ze służbą dla bliźnich. Codzienna msza św., ewentualnie jej opuszczenie z powodu niezależnego od ucznia, czy spowiedź i przyjmowanie Komunii św. – choć czynności te należały do programu każdego dnia wielu ówczesnych szkół – znajdują odnotowanie w dokumentach. Z publikowanej dokumentacji wyłania się też rutyniarska małoduszność miejscowych władz rosyjskich, która wisiła nad szkołami jak miecz Damoklesa (por. s. 304-331).

Czytając nawet powierzchownie dokumenty, można odnieść wrażenie, że pierwsze miejsce zajmują w nich troski dnia powszedniego. Jest to prawda, ale pod warun-

kiem, że dostrzega się globalnie sens życia zarówno pedagogów, często amatorów, jak i dzieł przez nich animowanych i prowadzonych (por. różne dokumenty publikowane na s. 96, 100 i 217).

Wspomniano tu, choć nader pobieżnie, o wkładzie Wydawców w czytelność dzieła. Nie będzie chyba przesady w twierdzeniu, że teksty poszczególnych dokumentów należy studiować równolegle z częścią wprowadzającą w ich zrozumienie. Edytorzy z powodzeniem starali się objaśniać procesy związane z funkcjonowaniem szkolnictwa w omawianym czasie i na określonym terenie.

Dokładniejsze zrecenzowanie tak ważnego dzieła, przy tym nasyconego przebogatą faktografią, jest praktycznie niemożliwe. Wiele wątków w nim zawartych wymagałoby rozwinięcia, bowiem jest oczywiste, iż w zwięzłych notatkach, niekiedy sygnalizujących tylko zaszłości codzienne, zawarty jest ogromny ładunek wiedzy o życiu tamtych czasów, a więc także o ludziach. To właśnie jest najcenniejsze. Recenzent powinien wydobyć i jak gdyby zsumować tę porcję wiedzy, jaka jest w dziele. Nie pozwala jednak na to jej różnorodność. Dlatego recenzja może tylko zwrócić uwagę na te momenty, które w czasie lektury – dodać należy, selektywnej – wywarły na nim szczególne wrażenie. Być może jednak nawet tak pobieżne spojrzenie na tę część opublikowanej spuścizny edukacyjnej z Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, którą udostępnił czytelnikowi Wydawca, zachęci do sięgnięcia po tę wartościową edycję źródeł.

Ks. Edward Walewander
Katedra Pedagogiki Porównawczej KUL

Dorota Kornas-Biela, *Pedagogika prenatalna. Nowy obszar badań o wychowaniu*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009, ss. 547.

Problematyka zagadnień prenatalnych staje się coraz częściej przedmiotem zainteresowań różnych osób i wielu środowisk. W tym kontekście warto odnotować ukazanie się książki autorstwa Doroty Kornas-Bieli (KUL) zatytułowanej: *Pedagogika prenatalna nowy obszar badań o wychowaniu*.

Już we wprowadzeniu ukazany został naukowy charakter pracy, bowiem Autorka prezentując koncepcję pedagogiki prenatalnej, sygnalizuje wprowadzenie nowych kategorii, takich jak: dziecko prenatalne, wychowanie prenatalne, prenatalne środowisko wychowawcze, wychowawcze środowisko łona, dialog prenatalny, dwupodmiotowość wychowania prenatalnego, prenatalne macierzyństwo, prenatalne ojcostwo, rodzicielstwo prenatalne, prenatalni rodzice, personalizm prenatalny, prenatalne oddziaływanie wychowawcze, osobotwórczy charakter łona matki, przemoc